The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2.000.000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniona w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 8. New York, N. Y. Sobota, dnia 26-go Czerwca 1897 Roku. Nr. 24.

THE POLISH NEWSPAPER
„THE GREATER NEW YORK COURIER."
209 E. 4th St., New York, N. Y.

The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Pierwszy krok.

Z niewymowną radością otrzymaliśmy wiadomość, że artykuły nasze „Pomnik Kościuszki," tudzież „Nierząd" z Nr. 21 i 22 znalazły łaskawe przyjęcie i posłuch wśród towarzystw tutejszych. Na gremjalnem posiedzeniu delegatów Towarzystw jakie odbyło się w dniu 21 b. m. w sali ob. Krivacsego, New York, podniesiony został za inicjatywą tow. Rzemieślników i Przemysłowców polskich, tudzież brooklyńskiej Czytelni projekt utworzenia z łona istniejących w New Yorku i okolicy towarzystw wyższej organizacyi, mającej za zadanie kierować sprawami polskiemi i w rozluźnionem społeczeństwie naszem utrzymać możliwy porządek. W tym celu p. Pruss, prezes nowojorskiego Oddziału Skarbu Nar. Pol. w Rappersvylu, oraz p. Kaczorek, sekretarz, wygotowali odpowiednie odezwy do Towarzystw. Nadto na temże posiedzeniu uchwalono wnieść jednogłośny protest przeciwko samowolnemu postępowaniu Dra H. P. Lewandowskiego, zbierającego składki na pomnik Kościuszki. W tym celu wysłano do prezesa Zw. N. P. pana Brodowskiego w Chicago telegram z zapytaniem, czy Dr. Lewandowski przez komitet pomnika upoważniony jest do zbierania jakichbądź składek. Po otrzymaniu odpowiedzi, która o ile wiemy, będzie bezwątpienia przeczącą, ogłoszony będzie we wszystkich pismach polskich protest towarzystw polskich przeciwko nielegalnemu postępowaniu Dra H. P. Lewandowskiego.

Listy z Washingtonu.

—:o:—

Dnia 19-go czerwca, 1897r.

Sprawa doniosłego znaczenia która powinna zająć umysły wszystkich zdrowo i daleko widzących patryjotycznych rodaków w Ameryce — to najnowsza odezwa do biskupów Mgra Martinellego, delegata stolicy apostolskiej na Stany Zjedn. Odezwa ta na mocy bulli papiezkiej włożona, znaną już jest czytelnikom „Kurjera." By zrozumieć jednak należycie przyczynę wydania tego rozporządzenia trzeba poznać historją utworzenia delegacji apostolskiej w St. Zjedn.

Znanym jest powszechnie brak popularności Kościoła Rzym. Katol. w St. Zjedn. Przewodnicy najróżnorodniejszych protestanckich sekt religijnych — godziwemi lub mniej godziwemi środkami w celu dobrze obmyślonym agitują przeciw naszemu kościołowi. Potężne Zjednoczenie apaistów, do których należy większa połowa członków obecnego kongresu nie próżnuje, działa skrycie ale prawie zawsze z pożądanym skutkiem. Setki urzędników tutaj, w stolicy, potraciły swe posady dla tego tylko, że są katolikami. Kongres bez długich debat zniósł prawo, na mocy którego instytucje katolickie otrzymywały subsydja rządowe.

Wobec wzrostu ludności katolickiej w Ameryce półn. od lat wielu Stolica apostolska używała swych wpływów by mieć reprezentanta dyplomatycznego w Washingtonie, któryby przez rząd tutejszy został uznany za takowego. Wszelkie starania spełzały na niczem dopiero 400 letnia rocznica odkrycia Ameryki posłużyła za pretekst i nastąpił przyjazd Msgr. Satollego, który zamieszkał w stolicy, nie uznany jednak przez rząd, jako członek ciała dyplomatycznego. Następca Msgr. Satollego — Msgr. Martinelli nie dał za wygranę i starał się uzyskać u prezydenta by tenże wysłał do Watykanu swego reprezentanta dyplomatycznego. I te starania pozostały bez skutku. Dla widoków i celów dyplomatycznych wiadomych tylko w Rzymie, chcąc się przypodobać przeciwnikom i zadać kłam przeważającej w Ameryce opinji, że Watykan nigdy nie miał na myśli popierania konserwatywnych katolickich obconarodowców — wydano rozporządzenie na mocy którego imigracja, złożona z Polaków, Włochów, Francuzów i t. d. ma się wynarodowić i zlać w jedną masę z Amerykanami.

Wolno więc nam obecnie modlić się po angielsku, zapomnieć języka ojczystego, zapomnieć o naszej przeszłości, o naszej ojczyźnie — a dzieci nasze wychowywać na przyzwoitych „Yankeesów", bo się tak podobało dyplomacji watykańskiej, popieranej w tym kierunku przez cały katolicki kler amerykański i pod kierunkiem J. E. ks. arcybiskupa Szelanda.

X. Y. Z.

DZIŚ.

—Gdyś uczciwy, masz zasługi:
Zje cię nędza, zjedzą długi;
Bądź oszustem lub bałwanem,
Gdy masz *plecy:* będziesz panem.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

† Paderewski wystąpi kilka razy w Londynie podczas uroczystości jubileuszowych. Honorarjum za jeden występ wyniesie 25000 franków.

† Doroczne nabożeństwo za dusze Polaków, zmarłych na obczyźnie, odbyło się we wspaniałym kościele miasteczka Montmorency, pod Paryżem.

† W Tomsku, na Syberji, zakłada cukrownię rodak nasz p. Buławas na spółkę ze swym teściem, p. Mizgierem.

† W Berlinie (Kanada) liczne kółko studentów polskich z kolegium św. Hieronima urządziło wspaniały Obchód 3 Maja, któremu przewodniczył prezes Towarzystwa F. X. Pruss. Wieczorem odegrano jednoaktówkę „Kalosze". Była to pierwsza sztuka polska, jaką kiedykolwiek grano w Kanadzie.

† Ministerjum finansów w Petersburgu przysłało do Washingtonu swego reprezentanta, warszawianina p. Wł. Rutkowskiego. Biuro p. R. niezależnie od ambasady rosyjskiej, zatrudniać będzie kilku urzędników, których przyjazd z Rosji nastąpi w przyszłym miesiącu.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI.

Kościół Katolicki w Stan. Zjedn. liczy 9.596.427 wyznawców. Duchowieństwo R. Katolickie składa się z Delegata apostolskiego w Washingtonie, 14 arcybiskupów, 74 biskupów, 10.752 księży. Djocezji katolickich jest w St. Zjedn. 106, kościołów 9.670, kaplic i filji 5,189, uniwersytetów 9, seminarjów 107, wyższych szkół męzkich 201, żeńskich 651, szkół parafialnych 3.483, w których się uczy 812.611 dzieci, ochronek dla sierot 249, innych instytucji dobroczynnych 888. Pism katolickich jest w St. Zjedn. 272.

CUDOWNE DZIECKO.

Cudowne dziecko znajduje się w Chicago. Jest niem Florizel Reuter, sześcioletni chłopak, grający artystycznie na skrzypcach, mający kolosalną pamięć i znający prawie całą literaturę amerykańską i zagraniczną. Oprócz tego Reuter komponuje sam sztuczki na skrzypce, tudzież pisuje nowelki.

ZAKOPANE SKARBY.

Kilku amerykanów zajęło się obecnie poszukiwaniem skarbów kapitana Kidda, zakopanych na Oak Island koło Nowej Szkocji, sto lat temu. Jest przypuszczenie, że skarby wynoszą £2.000.000. Kilkakrotnie próbowano znaleść złoto, ale bezkutecznie. Obecnie zajęła się tem kompania z kapitałem $60.000. Jest nadzieja, że tym razem skarby kapitana Kidda ujrzą znowu świat Boży.

ZE ŚWIATA.

* Wiktorja-królowa angielska obchodziła w dniu 21 b. m. 60 letni jubileusz swego panowania. W Londynie trwają dotąd jeszcze uroczystości jubileuszowe.

* Ze wszystkich stron świata, zamieszkałych przez anglików nadchodzą wiadomości o solennych nabożeństwach za królową Wiktorję.

* Królowa Wiktorja zaniewidziała na parę dni przed swym jubileuszem. Lekarze rokują nadzieję, że operacja przywróci wzrok królowej.

* Ks. Kneipp, znany na całym świecie ze swej metody leczniczej, zmarł Woerishofen, w Bawarji dnia 17-go b. m. w 75 roku życia.

* Z Panamy nadchodzi wiadomość że rzeczpospolita Guatemala i Costa-Rica podpisały sojusz. Obecnie centralna Ameryka tworzy jedną federację, składającą się z państw: San Salvador, Honduras, Nicaragua, Guatemala i Costa Rica.

* Słynny artysta malarz francuzki Puvis de Chavannes ożenił się z księżną Kantakuzen, rossjanką.

* Cesarz Wilhelm, mówiąc o przyszłości Europy oznajmił, że się nie boi ani inwazji Chińczyków, ani anarchistów, lecz że się obawia wpływu, jaki na stary świat wywierać będzie w sprawach międzynarodowych Ameryka.

* Książe Henryk Orleański przybył do Addis Araba, stolicy Abisynji i miał posłuchanie u króla Menelika.

* Silne trzęsienie ziemi nawiedziło Meksyk. Kilka miast poniosło znaczne straty.

* Bomby w Paryżu nie przestają eksplodować. Jedna wybuchła przed posągiem miasta Strassburga, inne w różnych częściach miasta.

* Wojska tureckie ustawiają armaty na górze Othrys. Ruchy turków wywołały w greckim obozie zaniepokojenie.

* W Kabicu, w Czechach, przyszło do bójki między czeskimi sokołami i Niemcami.

* Japończycy pobili buntowników w północnej części wyspy Formozy. Naczelnik powstańców został wzięty do niewoli.

* Prusski minister spraw wewnętrznych von der Recke podał się do dymissji.

* Słynny kompozytor włoski, Józef Werdi jest bardzo chory.

* Cała prawie prowincja Assamu w Indjach Wschodnich została spustoszona wskutek trzęsienia ziemi.

* Straszny cyklon nawiedził Paryż w dniu 18 b. m. Wiele osób zabitych i 90 rannych. Orkan zniszczył wiele domów i pozrywał mnóstwo dachów.

* Cesarz Wilhelm opuścił Berlin, udając się w podróże; wróci dopiero w sierpniu.

Z AMERYKI.

‡ W Stockton, koło Camden, Pa. popełnił samobójstwo przez powieszenie się pewien farmer. Przyczyną rozpaczliwego kroku była ta okoliczność, że mleko, które wiózł do miasta, w drodze skwaśniało.

‡ W Paintsville, Ky. Podczas rozprawy sądowej wyjaśniło się że baptyski pryczer Washington Craft zabił dwóch ludzi przed piętnastu laty.

‡ Wobec przewidzianego zwiększenia cła na importowaną herbatę, handlarze sprowadzili jej ogromne zapasy do Ameryki. Tysiąc ton już przywieziono, 12 zaś milionów funtów znajduje się w drodze.

‡ Hollister, Cal. Silne trzęsienie nawiedziło to miasto. Szkody dość znaczne.

‡ W Oshkosh, Wis. odbywały się próby z podwodnym statkiem parowym, wynalazku p. Raddatza. Próby powiodły się znakomicie.

‡ Z Montany nadchodzi wiadomość, że w stanie tak wiele jest koni, iż uznano za konieczne tępić je dla zaoszczędzenia trawy. W tym celu zostały założone fabryki dla konserwowania końskiego mięsa, które będzie wysyłane do Europy.

‡ Z San Francisco odpłynie w tych dniach okręt ze zbożem, przeznaczonem dla głodnych indusów w Ind. Wsch. Zboże ofiarowali bezpłatnie farmerzy z Kansas, Iowa i Nebraski.

‡ W Portland, Me. Karol H. Lamson podniósł się w górę na maszynie do latania własnego pomysłu.

‡ W Hartford, Conn. nastąpiło spotkanie dwóch tramwajów elektrycznych, wskutek czego 20 osób zostało silnie zranionych.

‡ Chirurdzy w Bellevue Hospital w New Yorku dokonali oryginalnej operacji w ubiegłym tygodniu. Zrobili oni na obstalunek nos dla pani Galderer i przyszyli go następnie pacjentce.

‡ W Newbury, N. Y. murzyn napadł na pannę Jennie Dale jadącą na bicyklu. Odważna panna jednak strzeliła dwa razy na napastnika i raniła go mocno. Mieszkańcy osady zabierają się do lynczowania winowajcy.

Adam Szymański.

PRZEWOŹNIK.

SZKIC SYBERYJSKI.

(Ciąg dalszy.) 3.

„Paszoł" powiada, z twemi pieniędzmi, durniu jakiś," chociaż rozumie się sam jest dureń, bo obiera go hałastra wszelka i grosza nigdy nie ma przy duszy. Ho, ho! ale burza, widzę, wisi na włosku — kończył prykaszczyk już na dworze.

Rzeczywiście wiatr wzmógł się i z przeprawą należało mi się pospieszyć. Wody Angary głębokie i szerokie, poruszone wiatrem silniejszym, burzą się tak, że czasami na dobę i dwie nawet komunikacja pomiędzy brzegami zupełnie się przerywa. Prykaszczyk udał się więc do szynku po zachwalanego Kostię, a ja, ponieważ zejście z krętego i wysokiego brzegu wymagało sporo czasu, dla uniknięcia zwłoki najmniejszej udałem się ku łodziom.

Omackiem prawie, próbując kijem ziemię na każdym kroku, zeszedłem na dół, omackiem prawie także odnalazłem szereg łodzi przewoźniczych, do połowy wyciągniętych z wody. Wybrałem z pomiędzy nich nowszą i mocniejszą, dobrałem takież wiosła i zmęczony długiem chodzeniem, dość wygodnie usadowiłem się w wyciągniętym końcu łodzi, rozciągając się z przyjemnością.

Byłem teraz zupełnie spokojny. Wicher dął silnie i na górze pomiędzy budynkami wył różnemi głosy, woda widocznie burzyć się zaczynała, bo fale chlustały na brzeg coraz dalej, z pluskiem głośniejszym niż zwykle, ze środka dawał się słyszeć szum charakterystyczny, znamionujący, że za jakie pół godziny najdalej Angara wypowie człowiekowi swe posłuszeństwo i śmiercią ukarze śmiałka, dotykającego wiosłem jej czystego dziewiczego łona. To co prykaszczyk opowiadał mi o Kosti, wyszło mi z głowy zupełnie, do słów jego nieprzywiązywałem wagi najmniejszej: ot, poprostu ucieszony z otrzymanego niespodzianie datku, plótł co mu się na język nawijało, okazując mi swój towar z najlepszej strony. Daleki teraz byłem od wszelkich obaw i podejrzeń. Różnic pomiędzy sobą i światłem, w którym już oddawna przebywałem, nie czułem, przepaści dzielącej nas nie widziałem. Instynkt zachowawczy, wsparty siłą kilkuletnich przyzwyczajeń godził się z otaczającą go sferą, szukał i odnajdywał styczne z obcym mu światem tam nawet, gdzie pierwotnie i przez wielkie szkło powiększające nie odnalazły takowych. Z przezorności, z którą wybrałem sobie dodrą łódź i mocne wiosła, z tego że za 25 kop. zabezpieczyłem swe życie, byłem zadowolony, zjawiska przed chwilą dreszczem mnie przejmujące, teraz były dla mnie obojętne, nie politowanie — ale wzgardę czułem ku ludziom, których głosy rozpasane dochodziły z kabaku aż tu do łodzi w której siedziałem. Tak być musi, inaczej być nie może. O nędzy istnienia, które za dwadzieścia pięć kopiejek zabezpieczać można, zapomniałem, że kto wśród cierpienia ogólnego cierpieć przestaje, ten zaczyna pogrążać się w otaczające go błoto.

* * *

Staczające się z góry kamienie, odgłos szerokich i ciężkich kroków ludzi na dół schodzących wyrwały mnie z zadumy.

— Uhuu! zawołano donośnie.

Odpowiedziałem, i wkrótce dwa cienie wyraźnie zarysowały się u podnóża urwiska. Jeden z nich, o wiele wyższy od drugiego, słaniał się widocznie i zaczepiając nogami za leżące na brzegu kamienie, wyprawiał niemi tak skomplikowane piruety, że tylko dzięki skutecznemu balansowaniu jego szeroko rozciągniętych rąk, zejście odbyło się szczęśliwie.

— Gdie? zapytał ogromny drągal, wysuwający się teraz wyraźnie z ciemnego tła nocy, podchodząc a raczej zataczając się ku samej łodzi, a w silnym choć stłumionym głosie jego brzmiała niechęć źle tajona.

— Tu—odpowiedziałem.— „Wot pramiochońko, Kostieńka *.), pospiesznie odpowiedział prykaszczyk, prawdopodobnie nie bezwiednie trzymający się w odległości przyzwoitej od wyciągniętych rąk drągala, a i z tych słów i z ostrożności, z jaką szepnął mi on: „Wot on samyj i jest" widać było, że czuł on ku przewoźnikowi respekt wysoki, nadskakiwał mu jak mógł, mówił doń nie inaczej jak ze szczególnem jakiemś przymileniem, z tą czułością kocią, co to przed złapaniem myszy błyszczy w oczach sprytnego zwierzęcia.

Kostia tymczasem, zatrzymawszy się szczęśliwie tuż przedemną, stanął z lekka się chwiejąc i jak gdyby mierząc i badając wzrokiem dość dlań trudne wejście do łodzi, spojrzał na mnie kilkakrotnie. I ja również pomimo ciemności mogłem przyjrzyć mu się trochę.

Chłop to był w całem znaczeniu potężny: wysoki, barczysty jeszcze szerszym wydawał się w swym ubiorze, który składał się z koszuli czerwonej używanej zwyczajem miejscowym zamiast bluzy i hajdawerów szerokich ujętych od kolana w cholewy niemniej pokaźnej objętości; przychyliwszy się ku niemu, ujrzałem z pod rękawów koszuli oberwanej czy też zawiniętej po łokcie ręce grube i muskularne.

Rysów twarzy nie mogłem rozróżnić, widniał tylko na niej zarost bujny i okoliczność ta odrazu wyjaśniała mi wiele: przewoźnik był zapewne posieleńcem *).

Jednakże i jego medytacya i moje oględziny trwały bardzo krótko; Kostia — czy to zebrawszy siły, czy też rozważywszy może, że i najdłuższe medytowanie nie na wiele się zda, poruszył się żywiej, z widocznym zamiarem wejścia do łodzi.

*) Oto prościutko, Kostusiu.

*) We wschodniej Syberyi ludność miejscowa nietylko tubylcza, tak zwana inorodna, ale też i rosyjska dawniejsza odznacza się prawie zupełnym brakiem zarostu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS
Kuryer Nowojorski."
GREATER NEW YORK COURIER.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:
Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as Second Class Mail Matter.

AFORYZMY.

¶ W polowaniu za szczęściem — strzelamy zwykle za wysoko.

¶ Miecz po zwycięztwie bywa przerabiany na kajdany dla zwyciężonych.

¶ Kto może przestać być dobroczynny — nigdy nim nie był.

¶ Przystaw do nieba drabinę, a malkontenci powiedzą: lina byłaby lepszą.

¶ Długa droga do sprawiedliwości bywa zazwyczaj krótką ścieżką do ubóstwa.

¶ Ludzie prawdziwie rozumni o niczem ostatecznie nie ośmielają się wątpić.

Z wiosennych dum.

Za moją, za chatyną
Błękitne kwiaty kwitną,
Błękitne rzeki płyną —
Hej, płyną w dal błękitną!

Pszeniczne stoją łany,
Zielone lasy stoją —
Jest jakiś świat kochany
Tam — za tą chatą moją....

Tam w noc, pod mgły oponą,
Przed wczesnych świtów zorzą,
Jakieś ogniki płoną,
Jakieś się czary tworzą.

Wiatr suche trzciny trąca,
Wiatr trąca złote kłosy —
I idzie w blask miesiąca
Pieśń jakaś — hymn stugłosy.

A tu ku mojej chacie
Wśród barw i blasków złota,
W żałobnej, ciężkiej szacie
Przywlokła się tęsknota.

Na przyźbie tuż u progu
Usiadła, jak na grobie —
I mówi mi o Bogu,
I mówi mi o tobie....

UWAGI.

Osławiony ksiądz Wojciech M. Dynia, znany ze swych awantur w całych Stan. Zjedn., jako zły szeląg, niejednokrotnie aresztowany tu za różne szalbierstwa, wylądować raczył szczęśliwie, po długiej a niebezpiecznej podróży, w Porto Alegro (Rio Grande do Sul) Brazylja i miejscowym Polakom oświadczył gotowość pozostania wśród nich na zawsze. O ile żałujemy biednych naszych rodaków brazylijskich z powodu tego nabytku, o tyle cieszymy się sami z powodu pozbycia się Dyni. Czas żeby i pan Barszcz wstąpił w ślady swego konfratra i udał się do bardziej gorących okolic.

Na stanowisko amerykańskiego konsula w Szwajcarji zamianowany został przez prezydenta McKinley'a pan Wilson. Pułkownik Lewandowski zrozpaczony. Nie poznano się na jego zasługach. Ignorowano jego nieposzlakowaną działalność społeczną i polityczną. O jakże czarną jest niewdzięczność ludzka! Tyle pracy, tyle mów, tyle starań, tyle zabiegów i wszystko — napróżno!...

* * *

Zw. Nar. Polski, rozwijając się prędko i pomyślnie, tworzy coraz to nowe projekty. Ostatnim jest pomysł zarządzenia szerszej a systematycznej kolonizacji wśród Polaków amerykańskich na Zachodzie. Nie omylimy się chyba twierdząc, że projekt ten wyjdzie na dobre tylko agentom kolonizacyjnym, ale nigdy Związkowi ani też korzystającym z jego opieki Polakom. Nie mniej nierozsądnym jest projekt założenia dziennika związkowego. Już dzisiaj wielu członków uskarża się na to, że musi płacić za gazetę, która zamiast wiadomości drukuje ośmioszpaltowe artykuły, nikogo absolutnie nie obchodzące. W popieraniu tych dwóch własnych wniosków ,,Zgoda'' stała się ostatniemi czasy aż do znudzenia gorliwą. Ale dlaczego organ Związku nie zajmie się tak palącą sprawą jaką jest podtrzymywanie lub stworzenie Domu Emigracyjnego w Nowym Yorku. To chyba jest bardziej potrzebne Polakom niż jakieś tam loty na zachodzie i związkowy dziennik. Roczny podatek w wysokości 25 ct. od członka Związku stworzyłby kapitał dostateczny dla podtrzymania tej instytucji, a z Domem Emigracyjnym, jak widać z ostatniego sprawozdania, jest źle. Pieniędzy brak, jak i dawniej, a porządku podobno jeszcze mniej. Nowy administrator (przeciwko któremu osobiście nic a nic nie mamy) nie może się porozu mieć z władzami emigracyjnemi, gdyż nie mówi wcale po angielsku. Wobec tego trzeba wzywać tłumacza. Datki wpływają skąpo i nie wystarczają na utrzymanie. A Związek marzy o lotach i dzienniku...

* * *

Gdy pan Żuk Skarżewski, który obecnie pod pseudonymem Wierzbięty opisuje w ,,Kraju'' swoje wrażenia z Ameryki, wstąpił do naszej redakcji, ofiarowaliśmy mu portret ,,jenerała'' Rybakowskiego jednego z uczestników słynnego pochodu Coxey'a do Washingtonu. Żałujemy że nie mieliśmy wówczas pod ręką podobizn innych polskich pułkowników i ,,leaderów'' a bylibyśmy je chętnie udzielili specjalnemu korespondentowi petersburskiego pisma. Ciekawi jesteśmy jak pan Wierzbięta odmaluje nasze nowojorskie stosunki.

* * *

Republikanie bojąc się przegrania podczas jesiennych wyborów, utworzyli osobną partyjkę w łonie demokratów aby ich rozbić i tem osłabić. Partja ta nazywa się ,,The Citizen Union.''

I oto znany polski ,,politykier tudzież byznesista'' obywatel Louis Niemo-jewski zajął się zbieraniem podpisów dla tej nowostworzonej, a brudne zadanie mającej przed sobą partji. Zwrócił się nawet do ludzi wpływowych i prosił o poparcie Unji. Ale spotkał się z odmową, zaakcentowaną dosyć wyraźnym ruchem ręki i... nogi.

* * *

Redaktor ,,Narodu Polskiego'' dostał zupełnego bzika. Uczy nas, że wypada pisać Czykago, a nie Chicago i Zawsze Zielony, zamiast Evergreen. Niech pan Zembaczyński pomyśli, jakby dobrze na polski język przetłumaczyć ,,Bonifratrów''. To najważniejsza.

Rozmaitosci.

‡ Miasto Philadelphia posiada olbrzymi zegar, którego tarcza oświetlona światłem elektrycznem ma 10 metrów średnicy. Wielka skazówka jest 4 metry długa, mała 2½ metra. Dzwon wybijający godziny waży 25 ton.

‡ W mieście Lyon we Francji, utkano książkę do nabożeństwa z jedwabiu. Każda stronnica, których jest 50, utkana jest z białej materji, a na niej dokładnie widać litery czarne.

‡ Sułtan Abdul Hamid wydaje dziennie na stół $5.000. W przeciągu ostatniego roku wydatki na kuchnię wynosiły $1.962.000.

‡ Wśród francuzów istnieje legenda, że w jednej z pięciofrankowych sztuk srebra, bitych za czasów Napoleona znajduje się czek na 100.000 franków. Wskutek tego posiadacze pięciofrankówek psują monety, szukając w nich czeku.

‡ W Paryżu od dnia 1go lipca zaczną kursować dorożki automatyczne, bez koni. Na początek będzie ich tylko 500.

‡ Inżynier Andre z towarzyszami wyruszył już na szwedzkim statku ,,Swensksund.'' Udaje się on na Spitzberg, a ztamtąd na wyspę duńską, gdzie już jest pobudowany budynek i gdzie ma być wykończony balon, którym Andre puści się do bieguna północnego.

‡ Doktór Fouquet z Kairu dowodzi, że tatuowanie jest pewnym środkiem leczniczym na wiele chorób, a zwłaszcza na artrytyzm, reumatyzm lub neuralgją.

‡ Przed wyjazdem ze Siamu przysiągł król swej małżonce, że nie da się uwieść żadnej kobiecie w Europie. Królowa przyrzekła również uroczyście pozostać wierną swemu małżonkowi.

‡ W Oklahoma utworzyła się sekta fanatyków, zabraniająca swym członkom wzywać pomocy lekarskiej na wypadek choroby.

‡ W New Yorku utworzyło się towarzystwo fabrykowania sztucznych mumij.

‡ W północnym Szlesnigu obserwowano parę bocianów, które uwiły sobie gniazdo na łące.

‡ Za obecnej administracji w domu podrzutków w Neapolu zmarło tamże 13.200 dzieci.

‡ W Buena Wista natrafił biedak Thomas Buch przy kopaniu dołu w swej piwnicy na tak bogate żyły ołowiu, że w krótkim przeciągu czasu zostanie milionerem.

‡ Fałszowanie win ma szerokie zastosowanie w Ameryce. Obecnie używają nawet pająków, które pajęczyną okrywają butelki, zawierające fałszowany płyn.

‡ W Chinach zabronionem jest przeprowadzanie prostych ulic w miastach. Podług bowiem przesądu, proste ulice przynoszą ludziom nieszczęście, ułatwiając złym duchom chodzenie od domu do domu...

‡ Ludność kuli ziemskiej mówi 335 językami, nie licząc narzeczy.

‡ Kolorem żałobnym w Brazylii jest szkarłat.

‡ Dzisiejszy sułtan turecki posiada szmaragd wielkości kurzego jaja, o przepysznej barwie.

‡ Królowa Wiktorya ma 7 synów i córek, 33 wnucząt i 20 prawnucząt. W czasie jubileuszu staną obok siebie cztery pokolenia: królowa, licząca 77 lat, książę Walii — 55, książę Yorku — 32 i kilkatygodniowy książę Edward.

BEZ RETUSZU.
Obrazki polskie z nad Hudsonu.

II.

Wchodzimy do klubu chińsko-japońsko-radykalno-jakobinistycznego. Pachnie piwem (zwyczajnie jak przed wyborami) i lewandynem. Zkąd się wziął ten ostatni zapach — domyśliłem się później, spojrzawszy na okazałą postać czerwonego prezesa z wielkim brzuchem i małą bródką, tudzież z maślanemi oczkami, biegającemi na wszystkie strony.

Na ławach siedzą członkowie i piją piwo, tudzież jedzą kwaszoną kapustę ze świniną. To mnie utwierdza w przekonaniu, że członkowie klubu nie są mahometanami, ani izraelitami.

Wreszcie sekretarz protokularny stuknął piórem, sekretarz finansowy otworzył pusty pugilares, członkowie przestali jeść kapustę a okazały prezes rozpoczął ,,mufkę''.

Przedewszystkiem oznajmił że jest uczciwym człowiekiem [o czem oczywiście nikt nigdy nie wątpił], że całe życie jego jest jednem pasmem poświęceń dla braci rodaków za których krew i wodę przelać by gotów. O, jak on ich kocha! Jak swoją ziemię rodzinną nowoczęstochowską!..

— I patrzcie — wołał wielkim głosem w uniesieniu prezes — oto jestem męczennikiem, zapoznanym i upośledzonym. Inni pracują dla brzucha, a ja?... wyschłem jako siano w nieustannej pracy na dobro ludu mego. Głos mój stał się głosem wołającego na puszczy, a serce kraja się w kawały... Bo mnie już wszyscy znają...

Tu zadrżał głos szanownego prezesa i łza wielka, jak srebrny dolar, stoczyła się ze zbolałej źrenicy na białą jego koszulę. Członkowie płakali... Cisza zapanowała na sali, słychać było tylko szlochanie obecnych. I znowu zagrzmiał głos prezesa:

— Ale Bóg ze mną i Matka Boska Nowoczęstochowska... i partja republikańska. Ona nas wybawi...

I jął szanowny prezes rozwodzić się o doskonałości zasad republikańskich tudzież złotej waluty, którą ukochał nad życie...

— Bo — zakończył — jeżeli dadzą mi do wyboru złoty i srebrny zegarek, czyż będę tak głupi i wezmę srebrny?...

Zagrzmiały w całej sali oklaski. Bracia rodacy otarli łzy i zbliżyli się do sekretarza finansowego. Z za kotary wyłonił się sądek piwa i misa kapusty. Zrobiło się wszystkim lżej na sercu. Prezes chodził od jednego do drugiego, każdego klepał po ramieniu i słodkiem słówkiem obdarzał: Weselcie się bracia. Ja płacę. Idźcie za moją flagą, a będzie wszystko dobrze. Jeżeli w życiu doczesnem nic przezemnie nie uzyskacie, zato w przyszłem czekają was loty w Królestwie niebieskiem...

I było w klubie wesoło. A gdy różanowłosa jutrzenka zajrzała do okien sali, członkowie wychodzili śpiewając, a prezes, wziąwszy pełny już teraz pugilares, wyruszył do własnych penatów.

CZYTELNIA POLSKA
W BROOKLYNIE.
201 BEDFORD AVE.

Otwarta codziennie dla Publiczności od godziny 8ej do 10ej wieczór a w Niedzielę od godz. 2ej do 4ej po południu.

Wypożycza ie książek odbywa się w oznaczonych godzinach w każdy Wtorek, Czwartek Sobotę i Niedzielę.

MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA.
ROMANS SENSACYJNY
przez
DE SAINT-GEORGES.

(Ciąg dalszy.) 46.

Jego rysy były zmienione, odzież w nieładzie.

— Słuchajcie — rzekł — smutnej nowiny, która wywraca najmilsze moje projekta:

,,Moja córko! — mówił zwracając się do Blanki — postanowiłem opuścić twą matkę i ciebie, pojechać w długą podróż... wszystkie przygotowania już poczyniłem, chciałem udać się do Rossyi, do Petersburga.

— Do niego! — zawołała Blanka powstając i czując, że nowe życie w nią wstępuje.

Tak, do niego... — odpowiedział kawaler — byłbym mu wszystko opowiedział... twoją boleść, twą miłość... i byłbym go przywiódł do twych stóp, w twe objęcia!...

— A więc? — pytała Blanka — a więc?

— A więc... — rzekł smutnie pan de Saint-Laurent — teraz to niepodobna!

Głowa chorej spadła na piersi a krew zniknęła z jej twarzy, którą tylko co zarumieniła.

— Spodziewałem się jak wszyscy Francuzi — mówił dalej kawaler, że Bonaparte prędko się ułatwi z panami Kozakami, i że według swego zwyczaju, pójdzie podpisywać pokój w stolicy swych nieprzyjaciół... ale po raz pierwszy szczęście go zdradziło! Prusacy i Rossyanie najechali nasze granice... są u nas... Ren już przebyty... Francya zgubiona!

— Zgubiona! — zawołała margrabina, przed której myślą honor kraju stanął z całą swą przeszłą chwałą. — Francya nie może upaść!

— Francyą nie upadnie — odpowiedział kawaler — ale wojna ją zdziesiątkuje, a ten tłum cudzoziemców ma zbyt wiele krzywd do powetowania, aby ich zemsta nie miała być straszną! Co do nas, musimy opuścić te miejsca; mówią, że kolumna nieprzyjacielska zbliża się tutaj, to schronienie nie jest już dla was bezpiecznem!

Blanka dowiedziawszy się, że projekt kawalera zniweczonym został, nic już więcej nie słyszała.

Ta zawiedziona nadzieja pogorszyła jeszcze jej stan.

Przepowiednia pana de Saint-Laurent wkrótce się sprawdziła.

Zaraz następnej nocy złowrogi huk dział rozległ się po dolinie, wstrząsając aż do fundamentów spokojny domek Róż; a kiedy nazajutrz mieszkańcy chcieli go opuścić, dowiedzieli się, że cudzoziemcy stali się panami kraju i ucieczka była niepodobną.

Utarczka między Francuzami i sprzymierzonemi wojskami, stała się nieuchronną.

Dwa nieprzyjacielskie korpusy zbliżały się ku sobie jak dwie chmury brzemienne piorunami, starcie miało być straszne, krwawe.

Zaledwie jutrzenka się ukazała, kiedy awangarda ruska, pruska i francuzka stały naprzeciw siebie a w dwie godziny potem wrzał bój zacięty.

Wygrana długo była niepewna, cudów waleczności dokazywano z obu stron, a w czasie największego zamięszania, następny dziwny epizod miał miejsce:

Dwaj ludzie, dwaj dowódzcy zapewne, sądząc po ich oznakach dostojeństwa, znaleźli się trafem prawie oddzieleni od swych wojsk z kilku tylko oficerami... jeden i ten sam powód skierował ich kroki w wąwóz dosyć odległy od pola bitwy.

Szli rozpoznać to samotne miejsce, obawiając się zasadzki z tej strony.

Kiedy przypadłość gruntu dozwoliła im się spostrzedz, podwójny okrzyk dał się słyszeć.

Ci ludzie poznali się!

Starszy skoczył tak nagle na swego przeciwnika, że konie zetknęły się piersiami.

— Nakoniec! — zawołał Francuz — nakoniec spotykam cię! do pioruna! wojna jest dobrą rzeczą niekiedy!

I rzuciwszy szablę, chwycił pistolet z łęku u siodła i wypalił do swego przeciwnika, który trzymając się jeszcze na koniu, zawołał, obracając się do swych oficerów:

— Nie strzelajcie do tego człowieka!... on miał prawo mię zabić!

Te bohaterskie słowa były ostatnie jakie wymówił cudzoziemiec, krew buchnęła mu ustami, ręka puściła cugle i padł z konia na ziemię.

W tej samej chwili dziesięć strzałów wypadło z głównych sił nieprzyjacielskich, i Francuz padł konający obok człowieka, który chciał go ochronić!

Tego dnia wojska francuzkie były pobite, odparte, zwyciężone!! Straciły swego wodza... marszałek A... został zabity!!!...

....

Domek Róż zupełnie odmienny przedstawiał teraz widok.

Hałas i ruch panował w koło... dolina Marmoutier zamienioną została w obszerny obóz, a margrabina de Montaran ofiarom wojny, przyjaciołom czy nieprzyjaciołom, poświęcała swe starania i oddała im swe skromne mieszkanie.

Kobiety albo raczej anioły, które spotkać można wszędzie gdzie są cierpiący, wszędzie gdzie nędza panuje, te święte córy Boże, oddane na usługi rannym, wierne towarzyszki przy łożu boleści, te dobre siostry miłosierdzia, których praktyczna pobożność modli się więcej uczynkami niż ustami, przybiegły z pobliskiego klasztoru na tę równinę pustoszoną przez wojnę i śmierć; a podzieliwszy między siebie nieszczęśliwe ofiary, udzielały im tkliwych starań i pomocy.

Kilka z nich przeznaczonych zostało przez przełożonę na usługi domku Róż zamienionego na ambulans, ale którego szczupłość dozwalała zaledwie na umieszczenie bardzo małej liczby rannych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— Redakcję „Gońca Wielkopolskiego" w Poznaniu objął p. Ludwik Gayzler.

— Dnia 28 b. m. rozpocznie się we Lwowie proces przeciwko 29 oskarżonym o zabójstwo, ciężkie uszkodzenie ciała i gwałt publiczny włościanom z Danidowa.

— Wylew Czeremosza jest ogromny. Na drogach powiatowych runęło 7 mostów. Cała okolica Wyżnicy stoi pod wodą.

— Jeden z przedsiębiorców tramwajowych w Warszawie usunął konduktorów i umieścił w wagonach puszki do składania opłaty za przejazd. Okazało się jednak po miesiącu że publiczność podróżowała „gratis."

— W Krakowie artysta malarz Józef Gadomski popełnił zabójstwo na osobie Karola Walentowskiego, aktora galicyjskiej trupy prowincjonalnej.

— Do seminarjum warszawskiego wstąpił lekarz i obywatel z grodzieńskiej gub. zrozpaczony po stracie żony i dzieci.

— Lwowskie koło literacko artystyczne liczy 297 członków.

— Landbank hakatystów sprzedał wieś Popowo, pod Toruniem, niemcowi Wegnerowi z Saksonji za 370.000 marek.

— W Wączochu (Królestwo) podczas jarmarku podczas nawałnicy woda zerwała groblę i z całym impetem wpadła do miasteczka, unosząc wozy, konie, nierogaciznę i sprzęty.

— Nauczyciel Pawlicki w Strzyżewie pod Trzemesznem został osadzony w więzieniu za nauczanie dzieci śpiewów polskich.

— „Nowoje Wremia" wniosło projekt aby tylko pewien procent Polaków dopuszczano w państwie rossyjskiem do urzędów. Cała prasa polska oburzyła się na ten podły projekt.

— Wydawca „Gońca Wielkopolskiego" Karol Rzepecki skazany został na 100 marek kary za obrazę armji.

— Wiec katolicko-polski w sprawie opieki duchownej odbył się w Bruchu, w Westfalji. Wiecowników zebrało się przeszło 1000.

— Trzy rodziny w Poznaniu otruły się rybami. Zarządzono śledztwo.

— W Łodzi odbyła się uroczysta installacja nowego proboszcza parafji św. Krzyża, Ks. Zygmunta hr. Lubieńskiego.

— Kolej z Chabówki do Zakopanego została przez rząd zatwierdzona. Budowa jej rozpocznie się wkrótce.

— Podczas konferencji, jaka się odbywała w ratuszu lwowskim w celu przeprowadzenia zgody pomiędzy budowniczymi i robotnikami, około 500 strajkujących robotników wtargnęło do pokoju prezydenta, wyłamało drzwi i wogóle zachowywało się jak dzikie plemię.

— W Zawierciu ujęto kilku członków bandy, która od dłuższego czasu była postrachem całej okolicy i rabowała mieszkańców.

— W gub. Kieleckiej zmarł Sergjusz Muchanow, były prezes dyrekcji teatrów warszawskich.

— Z Katowic, na Górnym Szlązku, donoszą, że pomiędzy Szopienicami a Busowcem zapadła się szosa, pod którą znajdowały się kopalnie. Policja zarządziła opuszczenie zagrożonych miejscowości. Kilkanaście rodzin znajduje się bez dachu.

— W Krakowie zawiązało się towarzystwo budowy tanich mieszkań dla rękodzielników.

— We Lwowie zmarł ś. p. Feliks Jerzmanowski, weteran wojsk polskich, urodzony w Opatowcu, gub. Kieleckiej. Po ukończeniu kampanji pod Mierosławskim zesłany został na Sybir, gdzie przebył 9 lat. Umarł w zakładzie dobroczynnym im. Kilińskich.

— W stanie zdrowia Adama Asnyka zaszła zmiana na lepsze.

— Straszne nieszczęście wydarzyło się w okolicach Inowrocławia: osypała się ziemia w studni i przywaliła robotników.

— Obywatele południowo-zachodnich gubernij z okazji zniesienia przez cara kontrybucji, postanowili połowę sumy, jaką dotąd opłacali rocznie na rzecz kontrybucji, obrócić na pobudowanie kościoła polskiego w Kijowie.

— W Szamotułach urządzono napad na nauczyciela Stachowskiego i pobito go okropnie.

— Niezamężna Michalina Kubiak w Poznaniu usiłowała zgładzić ze świata dziesięciomiesięczne własne dziecko. Wyrodną matkę wyśledzono.

— Do Warszawy ma przybyć król Sjamu, który zamieszka w pałacu Łazienkowskim.

— Dzienniki szlązkie donoszą, że ze strony rossyjskiej utrudniono stosunki pograniczne.

— Dr. Zakrzewski z Kruświcy wynalazł i opatentował przyrząd, zapobiegający otwieraniu się drzwiczek u pieca, a tem samem chroniący dzieci od poparzenia się i spalenia.

— W Warszawie stanie dworzec centralny napewno. Pobudowany on będzie na miejscu obecnego dworca stacyi głównej przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Jerozolimskiej.

— Odsłonięcie pomnika Fredry, który został wykonany przez prof. Manoniego i odlany z bronzu w wiedeńskim zakładzie Kruppa, nastąpi w b. m. we Lwowie.

— W Łodzi otwarta została panorama „oblężenie Paryża z r. 1871.

— Na wystawie dzieł sztuki w Sukiennicach w Krakowie otwarto osobną zbiorową wystawę prac przez samych artystów zorganizowaną. Wśród wystawców figurują najsłynniejsze polskie nazwiska.

— Rektorem uniwersytetu warszawskiego mianowany został prof. Zeuger. Nominacya ta wywołała bardzo dodatnie wrażenie na nasze społeczeństwo.

— We Wschowie 13 letnia córka wymiernika Maupszaka chcąc rozniecić ogień, dolała nafty do pieca. Nastąpiła eksplozja i nieszczęśliwa dziewczyna spaliła się okropnie.

— Z Prus Zachodnich, a mianowicie z powiatu brodnickiego, skarżą się na brak robotnika rolniczego. Nietylko robotnicy miejscowi ale i przybywający z Królestwa Polskiego wędrują do zachodnich prowincyj niemieckich.

— Znany koniokrad i złodziej Stanisław Grześkowiak w Murowanej Goślinie został ujęty i skazany na 5 lat więzienia. Za mała kara dla koniokrada.

Polacy w Ameryce.

¶ Pana Wł. Dyniewicza, wydawcę „Gazety Polskiej" w Chicago, spotkało nieszczęście. Spaliła mu się część zabudowań w Czagiu. Straty wynoszą około $3.000, pokryte są one jednak asekuracją.

¶ Pan Jan Bardoński, syn znanego w Chicago aptekarza złożył chlubnie egzamin aptekarski.

¶ Ks. Kaulakis, proboszcz parafji litewskiej w Scranton, Pa., wniósł zażalenie do zarządu poczty na pismo „Saule" za drukowanie niemoralnych artykułów. Dra Szlupasa może spotkać surowa kara.

¶ J. Wojciechowski z Detroit, Mich. zaskarżył kompanją Philip Christs & Sons o $10.000 odszkodowania za poranienia, otrzymane podczas pracy w powyższej firmie.

¶ Jan Stettler, w Detroit, aresztowany został pod zarzutem popełnienia gwałtu na osobie 85letniej staruszki Fran. Michalskiej. Oskarżony postawiony został pod kaucją $5.000.

¶ Sąd przysięgłych w Scranton uznał ks. B. Iwanowskiego z Priceburga i konstabla Murray winnymi sprzysiężenia przeciwko p. Danglowi Langowskiemu.

¶ Nadzwyczajny Sejm Zjednoczenia P. R. K. odbędzie się dnia 28go lipca w Chicago, Ills.

¶ W Duryea, Pa. podczas bójki zabity został Piotr Dopken, zraniony zaś mocno został Fr. Martykiewicz. Winny zbrodni Szymon Wilkalis zemknął do lasu.

¶ W miejsce zgasłej „Iskry" ma powstać w Shamokin nowe pismo polskie, którego wydawcą będzie Ks. Dr. T. Misicki, redaktorem zaś A. Korpanty.

¶ W wyższym sądzie w Chicago wniesiono w b. m. aż siedem skarg przeciw Zjednoczeniu o wypłacenie pośmiertnego.

¶ M. Stachowiak, pracujący w kopalni w Buttonwood, Pa. został przez własną nieuwagę przy rozstrzeliwaniu węgla, mocno uszkodzony.

¶ W Detroit republikanie pozbawili posady rodaka naszego p. Władysława Majora.

¶ W Buffalo podczas przedstawienia w polskiej szkole spadła lampa, przyczem powstała panika i wszyscy rzucili się ku drzwiom. W sali było 1500 osób. Wiele dzieci i kobiet poniosło obrażenia.

¶ W Chicago adwokat W. Piotrowski został mianowany asystentem rzecznika miejskiego.

¶ Ks. Skulik, redaktor „Katolika" spadł kilka dni temu z konia i wywichnął nogę.

HUMOR i SATYRA.

Z melodyj ludowych.

Łaził do mnie lądem,
Płynął do mnie wodą,
Kiedym była ładną,
Kiedym była młodą.

Dzisiaj się nie ruszy
Nawet i landarą,
Kiedy jestem brzydką,
Kiedy jestem starą.

Powiadają ludzie:
Takie prawo w świecie —
A on ciągle łazi
Za młodemi przecie...

Dziadzisko już stare,
Prawie sam próchno,
Jednak się ogląda
Za lada młodziuchną.

Oj, dobrze to ludzie
Dawniej powiadali,
Że we starych piecach
Często djabeł pali...

Fatalne omyłki druku.

Z powieści.
A od morza szedł byk potężny i łechtał mile pierś panny Eulalji, która rozkosznie złożyła głowę na ogromnym ramieniu.

Z mowy pewnego kolonizatora.
Te koty mają wielką przyszłość przed sobą. Przyszłe pokolenie cieszyć się z nich będzie i mnie na wieki dławić.

Z ogłoszenia niesumiennego kawiarza.
Obiady moje i kolacje polecam pamięci Szan. robaków.

Fraszki.

Zna od dzieciństwa.
— Icek, nu, ciebie wezmą do wojska. Jak ty sobie będziesz radził z karabinem?
— Ja sze karabina nie boje. Ja go znał, kiedy un jeszcze mały pistolet był.

Po oświadczeniu.
On: — Żądasz pani trzy dni czasu do namysłu — ale ja nie mogę czekać!
Ona: — Dlaczego? Czy wierzyciele pańscy tak się już niecierpliwią?

W restauracji.
— Kelner, co to za jegomość tam przy oknie, z tą baranią głową i rybią gębą?
— Nie wiem.
— Czy on mnie zna — bo się ciągle na mnie patrzy?
— Widać że pana nie zna, bo właśnie przed chwilą pytał się mnie, kto to jest ten facet z oczami jak śledzie i z nosem jak kiszony ogórek.

W szkole.
— Więc powiedz mi, gdzie jest Jamajka — wiesz?
— Wiem, panie profesorze, u mojego ojca w szafie.

Wicek Socjalik.

Peda mi psiokrew Antyk, że się żyni! Chi, chi, chi Antyk żeniaty! — a to ci psiokrew parada! A z kim psiokrew? rzekę, z dzieuchą. Dzisz, Antyk, rzekę, jakiś głupi: Dzieucha to nie lo ciebie, ani lo mnie. Lo nas brachu to albo ci psiokrew morans z towarzyszką psiokrew przez wszelkich psiowracań, albo ci psiokrew jak się żynić, to z gdową. I to nie z kużdom, ino z takom psiokrew co starsiejsza, co ma dzieci. U takiej psiokrew, to masz wikt galanty. Bo taka ci psiokrew to jest ci psiokrew albo stróżką, albo proczką, albo innej kondycyi. Usianuje ci chłopa, naharuje się i do gamby psiokrew włoży i na odziwę da, byleś ino psiokrew za dzieuchami nie latoł. Nie znosz to psiokrew Antyk Franka — taki ci psiokrew był chudziak, a teroz ci psiokrew pan: i kumety ćmi i blachę psiokrew zafunduje i w płótno ci jakby psiokrew jaki hrabia nos ucira. A bez co? A bez to, co się do stróżki z dzieciakami przyżenił. Jak ci mu psiokrew baba hopów nie chce dać, to un ci psiokrew zamaluje w ucho jej synasia. Franek — wrzeszczy baba, — co ty psiokrew robisz? A un ci na to psiokrew nie rzeknie nic, ino chyci jej córusie za łeb i gruchnie psiokrew o ziemię. Rety, rety! — wrzescy baba — a Franek ci jej pedo: „milcz babo! bo ci psiokrew te pendraki powybijom. A bo to moje pendroki, psiokrew, abym ci je psiokrew karmił?" — i buch drugi raz, synusia w jadaczkę. A baba ci psiokrew do skrzynki i wybira ci hopy, tko w łapę Frankowi i peda: „mój Franusiu, idź se, napij się, a dziecisków mi nie bij."

Ho! ho! Franek ci morowy chłop. I ma psiokrew recht. Na to ci psiokrew wynaleźli żeniackę: „aby ci człek miał wszelaką wygodność." A kużda porzomna baba to ci wi o tem dokumentnie.

Z „Djabła" krakowskiego.

Tow. Br. Pom. Króla Zygmunta III-go w Jersey City Hights, N. J.

Organ urzędowy „Kurjer Nowojorski.
Leon Moszczyński, Prezes,
Edward Szumski, Wice-Prezes,
Jan Zachowski (648 Grove str.) sekretarz protokularny.
Maxymiljan Szulczyński, sekr. fin.
Jan Wróblewski, Kasjer.
Jan Malakowski, Marszałek.
Posiedzenia odbywają się regularnie w pierwszą środę po 10-ym każdego miesiąca pn. 36 Van Vinkle Ave., Jersey City Heights, N. J.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Uczcie dzieci po polsku!

‖ Składajcie na Skarb Nar. Polski w Rappersvylu.

‖ Kolektor nasz p. Jan Molski, uskarża się, iż zmuszony jest nieraz po kilka razy zachodzić do jednego prenumeratora dla uzyskania należności za „Kurjera." Wobec tego upraszamy najuprzejmiej Szan. Abonentów naszego pisma, aby nie utrudniali naszego kolektora kilkakrotnie i upoważnili swych domowników do wypłacenia należności.

‖ Piknik I Batal. Ochot. Pol. Strzelców odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 28go czerwca, w Sulzers Harlem River Parku. Wszystkie towarzystwa i mnóstwo publiczności wybiera się na tę zabawę. Za celne strzelanie do tarczy wyznaczono piękne nagrody. Muzyka prof. Wenskiego.

‖ Pan Czesław Raganowicz urządza w niedzielę, dnia 24 b. m. bezpłatną wycieczkę na loty do Springfield, L. I., o godz. 8.45 rano. Ferry E. 34 ul. Long Island Depot.

‖ Koncert, teatr i bal „Kurjera" odbędzie się w sobotę, dnia 25 września b. r. w „Beethoven Hall" p. n. 210–214 East 5ta ul. W tej samej sali odbędzie się w dniu 16 października przedstawienie Tow. Harmonji, w dniu zaś 12 lutego, 1898 r. bal I Bat. O. P. Strzelców. Hala urządzona jest z takim komfortem i elegancją, że dotychczas Polacy na żadnej zabawie nie mieli tak pięknego lokalu.

‖ W pewnem kółku polskiem powstał zamiar utworzenia operetki polskiej w New Yorku. Na początek będzie wystawiony „Baron Cygański".

‖ Tow. Jenerała Czachowskiego, grupa Zw. N. P. nr. 234 urzadza piknik w niedzielę dnia 11go lipca w Brommers Union Parku, 133 ul. i Willis ave.

‖ Ochrzczony żydek Herman Warszawiak został publicznie wydalony z 5th ave. „Presbyterian Church," którego był członkiem.

‖ Tow. śpiewu św. Cecylji urzadza wielki piknik w niedzielę dnia 15 sierpnia r. b. w Cypress Hills Parku.

‖ Nie zapomnijcie, że piknik Strzelców odbędzie się w przyszły poniedziałek, 28 czerwca, w najpiękniejszym nowojorskim parku Sulzers Harlem River.

‖ W dniu 18go lipca odbędą się dwa pikniki polskie: Jeden urządza nowojorski Oddział Skarbu Nar. Pol. w Rappersvylu, w Washington Parku, Newtown, L. I.; drugi I Tow. Śpiewu w Brooklynie w Glendale Schuetzen Parku. Sądzimy że oba udadzą się świetnie, gdyż odbędą się każdy w innej miejscowości i ściągną zapewne liczną publiczność. Kolonja polska w New Yorku i okolicy jest tak liczna, że dwa pikniki w tym samym dniu muszą się udać koniecznie, zwłaszcza że oba towarzystwa cieszą się wielką sympatją i licznych mają zwolenników.

‖ Zwracamy uwagę Sz. Rodaków na biuro prawne i notarjalne adwokata pana Ludwika Julien z Warszawy, mieszczące się pod nr. 329 Grand str., N. Y. Pan Julien załatwia wszelkie sprawy kryminalne, cywilne, spadkowe i hipoteczne. Wyrabia kontrakta, paszporty i plenipotencje do starego kraju.

‖ We wtorek na linji tramwayów linowych na Broadway'u wydarzył się nieszczęśliwy wypadek W jednym z wagonów zepsuł się mechanizm i wagon zatrzymać nie można było w żaden sposób. „Rozbiegana" kara wpadła na inne, popchnęła je przed sobą i pędziła z szaloną szybkością. Wiele osób poniosło obrażenia. Ruch linowy na Broadway na razie wstrzymano i do wagonów przyprzężono konie.

‖ Dowiadujemy się że Zjednoczenie Parafjalne ma rozpocząć pertraktacye z „Allgemein Verein" w sprawie polskiego kościoła. Za jeden z warunków ugody stawia podobno „Allg. Ver." ustąpienie ks. Strzeleckiego.

‖ Tow. śpiewu „Harmonia" urządza w niedzielę dnia 8 sierpnia drugi wielki roczny piknik w Washington Grove Parku, L. I.

Dwaj *znakomici* rodacy nasi ukazali się na horyzoncie nowojorskim. Jeden z nich „jenerał" Rybakowski przyjechał z preryj, drugi zaś, „słynny powieściopisarz oraz dramaturg" A. de Chrostowski powrócił z Washingtonu, gdzie konferował z Msgr. Martinellim w sprawie missyj katolickich....

‖ Polecamy poparciu Sz. Rodaków elegancko i ze wszelkiemi wygodami urządzony zakład golarski p. Wojciecha Grunerta, p.n. 145 E. 2 ul., róg ave. A.

Notatki z Brooklyna.

‖ Piknik tow. im. Pułaskiego odbył się ubiegłej niedzieli świetnie. Wzięło w nim udział 10 towarzystw i mnóstwo publiczności. Bawiono się znakomicie, a prezes p. I. Jankowiak tudzież floor manager p. A. Chmielewski dokładali wszelkich starań, by gościom uprzyjemnić pobyt w prześlicznym parku, jakim jest Glendale Schuetzen Park.

‡ Klub Niezależny Obywateli Polskich urządza dnia 5go lipca pierwszą roczną wycieczkę do lasu. Bilet kosztuje $1.00. Przejazd, piwo, przekąski, muzyka i tańce bezpłatnie. Bileta wcześniej nabyć można u ob. Bętkowskiego (66 N. 7 st. Brooklyn) i u ob. J. Kowalskiego, [Fish Pond Road, Perry ave. nr. 81, 82 i 83 [w Newtown. Kary dochodzą od Grand st. ferry do miejsca.

‖ Dowiadujemy się, że I tow. śpiewu, które urządza swój roczny piknik w Glendale Schuetzen parku dnia 18 lipca, przystąpić ma do Zw. Nar. Pol., tworząc nową grupę.

‖ Tow. Młodzieży polskiej „Arka Przymierza" urządza w poniedziałek, dnia 5 lipca swój drugi roczny wielki piknik w Cypress Hills Parku, L. I.

‖ Na pikniku tow. im. Pułaskiego zebrały na Skarb Nar. Polski w Rappersvylu panie: Boczkowska i Rybacka $3.58. Na tejże zabawie major Kornobis przemawiał do zebranej publiczności w duchu wysoce patrjotycznym i nakłaniał Polaków do szerzenia oświaty wśród ludu.

‖ Sympatyczne i znane Tow. Rzemieślników i Przemysłowców pol. urządza w niedzielę dnia 1-go sierpnia 7my roczny piknik w Cypress Hills parku.

‖ W bieżącym tygodniu wybuchł pożar w Navy Yard. Straty wynoszą przeszło ćwierć miliona dolarów.

‖ Tow. Pań Polskich urządza piknik w dniu 8go sierpnia, w Glendale Schuetzen parku. Ponieważ towarzystwo to popiera prawie wszystkie pikniki innych Towarzystw — sądzimy więc, że Publiczność licznie się na takowy zgromadzi.

Sprawy Towarzystw.

BROOKLYN.

Tow. imienia Pułaskiego w Brooklynie składa niniejszem szanownej publiczności tudzież Szanownym Towarzystwom szczere a publiczne podziękowanie za poparcie przez wzięcie udziału w pikniku, jaki się odbył w Glendale Schuetzen Parku dnia 20 czerwca a mianowicie:

1. I. Bat. Ochot. Pol. Strzelców.
2. Tow. Pań polskich z Br'klyna.
3. Tow. św. Cecylji z New Yorku.
4. Tow. św. Kazimierza z Br'lyna.
5. Tow. Harmonja z N. Yorku.
6. I. pol. tow. Śpiewu z Br'klyna.
7. Tow. „Cór Korony Pol." z Br.
8. Tow. św. Aloizego z N. Yorku.
9. Tow. „Czytelnia" z Brooklyna.
10. Tow. Jen. Czachowskiego z New Yorku.

Komitet.

NEWARK, N. J.

Odezwa do Organizacyi wojskowych w Północnej Ameryce.

Szanowni Bracia i Towarzysze broni!

Legion W. P. Krakusów połączony z innemi organizacyami wojskowemi, największa polska Organizacya Wojskowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, urządza swój pierwszo-roczny Piknik w sobotę, 3go lipca, 1897 r. w „Haeberle Bay View Park, 457 Springfield ave., Newark, N. J. Przygrywać nam będzie doborowa Polska Orkiestra prof. Antoniego Zielińskiego.

Wymarsz do parku z hali Puławskiego 28 South Orange ave., Newark, N. J., o godz. 3ej po poł.

Mamy nadzieję że Szan. Organizacye wojskowe, nie należące jeszcze do naszej Organizacyi, raczą nas odwiedzić, my zaś z naszej strony postaramy się je przyjąć gościnnie i dobrze ubawić.

Przyjdźcie wszyscy by ani jednego polskiego żołnierza nie brakło przy tej uroczystości. Abyśmy mogli pokazać cudzoziemcom jaka nas tu jest siła na ziemi amerykańskiej, za której wolność nasi przodkowie K. Puławski, Tadeusz Kościuszko i inni walczyli i krew swoją przelewali.

W nadziei uściśnięcia Waszej dłoni, zasyłam Wam Miłość i Pozdrowienie w imieniu komitetu

Andrzej Puszek, Sekr. jeneralny.

WEZWANIE.

Po raz ostatni wzywamy byłego naszego agenta na Jersey City, N. J. ob. I. F. Ziemkiewicza do zwrotu kwitarjusza i złożenia rachunków z kolekty za „Kurjera" przed dniem 1-go lipca r. b. W przeciwnym razie zmuszony będę szukać zadośćuczynienia w drodze sądowej.

Ed. L. Kołakowski,
Wydawca „Kurjera.

POSZUKIWANIE.

Niżej podpisany poszukuje panny Makiel, pochodzącej z Król. Pol. przed kilku miesiącami przybyłej do Ameryki i mieszkającej w New Yorku. Ktoby wiedział o jej miejscu pobytu lub ona sama — zechce mnie zawiadomić łaskawie.

Jan Molski,
10 Washington st., New York.

Zapłacili za „KURYER NOWOJORSKI."

New York.

A. Rzepczyński, 0,50; P. Polaczek, 0,50; I. Cholewiński, $2,00; I. Skowski, $1,00; M. Stanikowski, 0,50; P. Wacławski, 0,50; I. Olszewski, $1,00; W. Pankiewicz, $1.00; I. Boszko, $1,00; I. Komorowski, 0,50; M. Fiałkowski, $1,00; I. Więckowski, $1,00; J. Kozłowski $1,00; S. Konwicki, $1,00; W. Markowski, $1,75; A. Bentzig, $1,00; M. Grębowicz, 0,50; M. Wiśniewski, 0,75. B. Jeleński 1,00; L. Mikulec 0,50.

Brooklyn.

M. Daszkiewicz, 0,50; S. Flis, 0,50; A. Hintz, $1,00; A. Landecki, (Budz.) $1.00.

F. J. Godek, Chicopee, Mass. $1,50.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Z powodu choroby w rodzinie jest do sprzedania sklep (sztor) z dwoma dużemi oknami przy polskim kościele. Dobra sposobność dla Polaka. Interes dobrze urządzony i z wyrobioną klijentelą. Fr. Turkowski, 207 Driggs ave., Brooklyn.

I. Bat. Ochot. Pol. Strzelców w New Yorku.
Pod dowodztwem majora Teodora Kornobisa.
W Poniedziałek dnia 28-go Czerwca 1897
odbędzie się
26-ty Roczny Wielki Piknik
Połączony ze strzelaniem do tarczy królewskiej o złote medale i inne nagrody oraz strzelaniem o premie dla Publiczności.
★ W SULZER'S HARLEM RIVER PARKU ★
126 ulica i 2-ga Ave. w New Yorku.
Muzyka prof. H. Wenskiego.
Bilet 25 ct. od osoby.
Pocz. o godz. 2-ej po poł
Do licznego udziału Szan. Publiczność zaprasza
KOMITET.

Tow. Br. P. Jen. Czachowskiego w N. Y.
GRUPA ZW. N. P. NR. 234.
W Niedzielę dnia 11-go Lipca 1897
odbędzie się
WIELKI PIKNIK
w Bromers Union Parku,
133 ulica i Willis Ave. w New Yorku.
MUZYKA PROF. H. WENSKIEGO.
BILET 25 CT. OD OSOBY. POCZĄTEK O GODZ. 1-ej P. P.
Do licznego udziału Szanowną Publiczność zaprasza
Komitet.
Wysiada się 133 ul. kolei górnej 2-ej Ave.

Tow. Młodziezy Polskiej „Arka Przymierza"
w Brooklynie, N. Y.
W Poniedziałek dnia 5-go Lipca 1897
— odbędzie się —
ROCZNY PIKNIK
Połączony ze strzelaniem do tarczy.
W CYPRESS HILS PARKU, L. I.
Wstęp 25 ct. od osoby. Początek o godz. 1-ej po poł.
Do licznego udziału Szan. Publiczność zaprasza
KOMITET.
Kary dochodzą z Greenpointu, Williamsburga i od mostu Brooklyńskiego, Union, Flushing i Graham Aves. Z Brooklyna: Green i Gates Ave karę lub Elewator do Ridgewood, ze zmianą na Cypress Hills karę która przechodzi koło parku.

I. Pol. Tow. Spiewu w Brooklynie, N. Y.
W Niedzielę dnia 18-go Lipca 1897
odbędzie się
8-my ROCZNY PIKNIK
Połączony z grą w kręgle o nagrody wartości 40 dol.
....W....
Glendale Schützen Parku.
Muzyka Prof. H. Wenskiego.
Wstęp 25 ct. od osoby. Początek o godz. 1-ej po poł.
Kary dochodzą z Greenpointu, Williamsburga i od mostu Brooklyńskiego Union, Flushing i Graham Aves. Z Brooklyna Green i Gates Ave karę lu Elewator do Ridgewood, ze zmianą na Richmond Hill i Jamaica, która przechodzi koło Parku.